

Probiez wolności

Wpisany przez Jerzy Gieysztor

sobota, 09 lutego 2013 13:50 - Poprawiony wtorek, 12 lutego 2013 12:18



Gdy miałem 15 lat i przekraczałem progi liceum w Paczkowie, malowniczym miasteczku u podnóża Sudetów, był rok 1951. Także w naszej szkole doświadczaliśmy narastania różnych przejawów stalinowskiej niewoli. I właśnie wtedy w słuchawkach własnoręcznie zbudowanego kryształkowego radjka usłyszałem słowa: *Najważniejszym probierzem wolności są wolne wybory*. Były fragmentem audycji Głosu Ameryki, który w tamtym czasie podtrzymywał naszą nadzieję na tej wolności odzyskanie.

Po trzydziestu latach w czasie solidarnościowej wiosny, tworząc ordynację wyborczą dla przeprowadzenia wyborów związkowych na Uniwersytecie Wrocławskim od konstytucjonalisty śp. Krzysztofa Seniuty otrzymaliśmy radę: *Pamiętajcie, że w ordynacji wyborczej najważniejszym jest sposób zgłaszania kandydatów*

.

I kiedy po dalszych dziesięciu latach wolność nam zaświtała, a sposób wybierania posłów przestał być tematem tabu, zaczęliśmy się zastanawiać, co tak naprawdę znaczą słowa *wolne wybory*?

To zasadnicze pytanie było inspiracją dla śp. Jerzego Przystawy, który w 1992 roku zainicjował Ruch Obywatelski na rzecz Jednomandatowych Okręgów Wyborczych. W ciągu dwudziestu lat nasz Ruch wykonał wielką pracę edukacyjną, promując otwarty konkurs na posłów. Bo do tego sprowadza się postulat równej dla wszystkich swobody kandydowania w wyborach sejmowych przeprowadzanych w czterystu sześćdziesięciu jednomandatowych okręgach wyborczych (JOW).

Także dzięki Internetowi szerzy się świadomość, że jego realizacja sprawdzona w starych demokracjach zaowocuje odpowiedzialnością posłów przed wyborcami, upodmiotowieniem społeczeństwa, obywatelskim charakterem partii politycznych i dalszymi pozytywnymi skutkami

Probierz wolności

Wpisany przez Jerzy Gieysztor

sobota, 09 lutego 2013 13:50 - Poprawiony wtorek, 12 lutego 2013 12:18

dla obywateli i ich państwa Jest to świadomość, że realizacja postulatu JOW, to rzeczywiście wolne wybory. A praktykowane od dwudziestu lat głosowanie na partyjne listy wyborcze jest zgodą na pozostawanie w kleszczach kierowniczej roli partii. I niemal każdy dzień pokazuje ich coraz mocniejsze zaciskanie się na polskim społeczeństwie. A wspomnienie werbalnego odejścia od komunizmu jest bardziej szyderstwem, niż pociechą.

Od lat sprawa szerokiej debaty nad postulatem JOW, także w mediach uważających się za niezależne nie przebija się inaczej, niż w postaci przebłysków.

Na przykład w całym okresie ukazywania się tygodnika "Uważam Rze" postulat JOW zauważono dopiero wtedy, gdy został znacząco nagłośniony przez akcję Zmieleni.pl. I może właśnie z powodu skali tego nagłośnienia, zauważono w krzywym zwierciadle.

Ale teraz, po słynnym trzęsieniu ziemi we wspomnianym tygodniku, pojawiły się nowe tytuły. Który z nich zachce, który się odważy przelicytować konkurencję szerokim prezentowaniem na swoich łamach postulatu JOW?

Bo, gdy probierzem wolności narodu są wolne wybory, to probierzem dziennikarskiej uczciwości i niezależności jest stosunek do wolnych wyborów. Do wyborów w jednomandatowych okręgach wyborczych z równą dla wszystkich swobodą kandydowania.

Można przypuszczać, że na rezultaty tego testu dziennikarskiej postawy czeka wielu Polaków.

Jerzy Gieysztor

6 lutego 2013

Jerzy GIEYSZTOR jeden z najbliższych współpracowników zmarłego w listopadzie 2012 prof. Jerzego Przystawy, założyciela Ruchu JOW. Członek władz krajowych Stowarzyszenia na rzecz Zmiany Systemu Wyborczego Jednomandatowe Okręgi Wyborcze. Potomek uczestnika Sejmu Wielkiego, który uchwalił Konstytucję 3 Maja, zapoczątkowując wielką reformę państwa.